

Bałkański dziennik rosyjskiego dziennikarza – 11

6 lipca 2013

Kontrola nad Dunajem oznacza kontrolę nad Europą – mawiali Turcy w czasach Imperium Osmańskiego. Wiosną 1999 roku tamta turecka maksyma zabrzmiała bardzo aktualnie. W pierwszych dniach operacji „Miłosierny anioł” wyburzono wszystkie trzy mosty w mieście Nowy Sad. W Brukseli postanowiono uczynić z Serbii wyspę, odcinając ją nie tylko od głównego spichlerza, ale również od zakładów petrochemicznych. Serbia dotychczas z bólem wspomina tamte potworne 79 dni i nocy natowskich bombardowań. Podczas delegacji służbowej w stolicy Wojwodiny spotykałem się z tymi, którzy nigdy nie zapomną tamtych potwornych dni w 1999 roku.

DUSANKA DOBAN

Profesor Dusanka Doban z uniwersytetu miasta Nowy Sad
powiedziała:

„Zniszczyli mosty mojej młodości. NATO chciało ukarać Milosevicia za odmowę podporządkowania się, natomiast ukarano cały naród serbski i naszych sąsiadów, którzy dotychczas narażeni są na straty. Szkoda, że nikogo nie pociągnięto do odpowiedzialności za to barbarzyństwo.”

Wiosną 1999 roku gospodarka Serbii poniosła straty w kwocie przekraczającej 100 miliardów euro. Zachód nie przyznał na odbudowę żadnych kredytów. Skasowano po prostu dawne zadłużenia zaciągnięte jeszcze przez marszałka Tito. Wobec tego mosty w Nowym Sadzie budowali przeważnie sami Serbowie. Zdaniem mieszkańca miasta Nowy Sad Bogdana Radulovicia:

„Tych mostów potrzebujemy nie tylko my, Serbowie, potrzebują ich wszyscy Europejczycy. Tu nad Dunajem znajduje się skrzyżowanie łączące północ z południem Europy. Myślę, że Unia

Europejska i NATO po prostu muszą zapłacić dawne rachunki. Przecież to oni zniszczyli infrastrukturę Wojwodiny, a nie ktoś inny."

Serbowie potrafili odbudować mosty. Jednak kto ma oczyścić koryto rzeki, gdzie dotychczas znajduje się mnóstwo min i bomb? Sładjana Petrović uważa, że muszą to zrobić ci, którzy rzucali im na głowy „tomahawki”:

„Piloty NATO nie wiadomo czemu pomylili Wojwodinę z Kosowem. Tu nigdy nie mieszkali Albańczycy, od zawsze żyli tu tylko Węgrzy i Serbowie. Można zakładać, że czynniki w Brukseli źle znały naszą historię i geografię. Sugerowały, że Nowy Sad jest stolicą Kosowa. Dlatego wysłały tu samoloty, aby bronić Albańczyków. Jednak co my mamy z tym wspólnego, co ma z tym wspólnego nasz Dunaj? Co wspólnego ma z tym nasz ośrodek telewizyjny?"

Dziś do Nowego Sadu przyjeżdżająca wycieczki dzieci i młodzieży szkolnej z całej Serbii. Zwykli ludzie nie zamierzają zapomnieć niedawnej tragedii. Unia Europejska udzieliła takiej lekcji „demokracji”, która utrwali się w pamięci kilku pokoleń.

Vesna Nabic już od ponad 20 lat pracuje jako pedagog w jednym z przedszkoli w Belgradzie; tak samo, jak tysiące innych mieszkańców stolicy Serbii, broniła swego miasta. Wspomina ona:

„14 lat temu mojemu Belgradowi zadano bardzo ciężkie rany. Gdy zobaczyliśmy w telewizji, że w Nowym Sadzie już nie mam mostów, byłam jedną z tysięcy mieszkańców Belgradu, którzy postanowili własnymi siłami bronić mostów w Belgradzie. Były to ostatnie ogniwa łączące Serbię z Europą. Nie widzieliśmy naszych przeciwników. Byli zbyt wysoko, lecz codziennie bombardowali nasz kraj. Co minutę otrzymywaliśmy policzki, co sekundę nas unicestwiano. Serbowie nie mają tradycji, polegającej na wybaczeniu krzywd, zawsze broniliśmy swego.

Jednak tym razem był to szczególny przypadek. Wiedzieliśmy, że atakuje nas NATO. Ludzie byli bezsilni wobec najbardziej nowoczesnego i kosztownego sprzętu wojskowego, który pojawiał się nad Belgradem. Dlatego zwykli ludzie postanowili, że agresorzy muszą zobaczyć tych, których zamierzają zniszczyć. Spontanicznie przyjechałam na most „Gazella” i zobaczyłam, że znajdują się tu już setki mieszkańców Belgradu. Szybko zawieraliśmy znajomości, śpiewaliśmy, żartowaliśmy, aby w ten sposób zagłuszyć swój strach. Czy było strasznie? Nie odczuwałam lęku, lecz w każdej chwili każdy z nas mógł zginąć. Jakie zadanie otrzymał do wykonania pilot NATO w siedzibie w Brukseli, nikt z nas nie wiedział. Jednak gdy spędziliśmy na moście „Gazella” kilka tygodni, i o tym dowiedział się cały świat, uświadomiliśmy sobie, że nasz niewidzialny przeciwnik został pokonany. Potrafiliśmy uratować swoje miasto, swoje okno na świat, zachowaliśmy swoją godność. W pierwszych dniach każdy z nas miał przypięty specjalny znaczek – „Strzelaj do mnie – jestem celem dla NATO”. Wszyscy przekształciliśmy się w jeden wielki cel dla NATO.”

Na mostach zebrali się różni ludzie – młodzi i starsi, mieszkańcy Belgradu, jak też innych miast. Wszyscy liczyli na rozsagę, jednak Stany Zjednoczone postanowiły ukarać Serbów za nieposłuszeństwo. Za to, że naród usiłował zachować integralność swego kraju. Dostali w zamian prawie trzy miesiące piekła, koszmaru, setki ofiar śmiertelnych, zniszczony przemysł, wyburzone mosty, skażone tereny. Jednak Serbowie okazali się silniejsi od NATO, silniejsi od agresora – nie potrafiono złamać narodu, który wytrzymał wszystko.

Autor: Konstantin Kaczalin

Źródło: [Głos Rosji](#)